

Nie zabijajmy choć siebie

Robert Gawliński

Skąd wziął się ten głos co walkę umiłował
W zimną noc okaleczoną do kości
Wziął to całe nic i siebie ofiarował
Krwawą ofiarą na białej poduszce.

Z moich ust spijasz krwawe pocałunki na dobranoc,
z moich ust....
Zasypiasz z nadzieją, z którą budzisz się rano.

Mój dom i moje nadzieje,
Zdjęcia przyjaciół z zamkniętymi oczami.
Mój dom i moje wędrówki do ciebie.
Już jest noc, więc cicho, cicho....

Nie zabijajmy choć siebie!

Więc chodź, polećmy stąd
W naszą noc nasz gwiazdny sen.
Zamknij oczy i lećmy do nieba,
Unieśmy się i płońmy jak drzewa.
To jest noc, to jest nasza noc Aniołów.
Zamknij oczy i lećmy do nieba,
Unieśmy się i spłońmy jak drzewa!

Nie zabijajmy choć siebie!